



- Nawet anioł nie zdoła zadowolić wszystkich. Idealny sołtyś musi mieć w sobie wiele pokory i cierpliwości, musi wyśrodkować między własną wizją i oczekiwaniami mieszkańców - twierdzi Monika Turzańska, sołtyśka Jan i Stożnego.

>>2

SPÓR O DROGĘ DO SZKOŁY

Ponad 2 tys. osób zagłosowało za budową drogi do SP 11 na os. Zastalowskim z pieniędzy tegorocznego budżetu obywatelskiego. Teraz niespełna 200 mieszkańców ulicy Mechaników protestuje przeciw tej inwestycji.



- Jest problem z bezpiecznym dojazdem do szkoły. Od siedmiu lat walczę o tę drogę - mówi Arkadiusz Soczewko, członek rady rodziców w SP 11.



- Jeżeli powstanie ten łącznik, wzrośnie ruch na ul. Mechaników. Nie chcemy tego. Zbudujcie parking z wjazdem od Trasy Północnej - nawoływał Jerzy Korzeniowski z ul. Mechaników.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Od lat mówi się, że budowa drogi jest niezbędna. Kiedy inwestycja stała się realna, zaprotestowali mieszkańcy ul. Mechaników.

O co chodzi?

O jedną z największych podstawówek w mieście. Uczy się tutaj ok. tysięcy dzieci. Szkołę zbudowano w środku osiedla. Tuż przed nią i z boku stoi kilkanaście bloków. Z drugiej strony widać ekrany ochronne Trasy Północnej, natomiast od tyłu, do boiska szkolnego przylega ul. Mechaników. To osiedle 120 domów jednorodzinnych szeregowych. Wszędzie ciasno, nie ma gdzie zaparkować. W porach dowożenia dzieci do szkoły, panuje tutaj totalny chaos.

Dlatego od lat wraca problem wybudowania drogi dojazdowej do szkoły.

- To 200-metrowy odcinek, który połączy ul. Mechaników z ul. Spawaczy. Samochody nie będą musiały nawracać na środku

ulicy, będzie gdzie zaparkować, nasze dzieci będą bezpieczne - pokazuje na mapce Arkadiusz Soczewko, członek rady rodziców w SP 11. To on był jednym z inicjatorów zbierania podpisów na rzecz tej inwestycji. - W 2013 r. zebraliśmy prawie 2,5 tys. głosów. Za mało. W 2014 r. - 2.261, znowu za mało. Teraz mamy 2.219 głosów poparcia i droga będzie robiona z pieniędzy budżetu obywatelskiego.

Pomysł nie spodobał się mieszkańcom ul. Mechaników. Obawiają się, że nowy łącznik zwiększy samochodowy ruch, zwłaszcza na samym dojeździe.

Protest podpisany przez niespełna 200 mieszkańców w środę trafił do magistratu.

„My, mieszkańcy ulicy Mechaników, sprzeciwiamy się realizacji zadania wybranego do finansowania w ramach Budżetu Obywatelskiego 2016 polegającego

na budowie drogi-łącznika ulicy Konstruktorów z ulicą Mechaników. Realizacja zadania nie rozwiąże żadnego problemu komunikacyjnego na osiedlu Zastalowskim, a dodatkowo przyczyni się do powstania nowych oraz - co najważniejsze - negatywnie wpłynie na bezpieczeństwo i komfort życia osób mieszkających m.in. na ul. Mechaników” - czytamy w petycji podpisanej przez Anetę Pietraszkiewicz, Edytę Kuźnik i Jarosława Nieradkę.

Ich zdaniem, budowa drogi odbędzie się kosztem bezpieczeństwa ich dzieci. I pytają, dlaczego wnioskodawcy budowy łącznika chcą ich narazić na niebezpieczeństwo.

- Ja ul. Mechaników dowożę dziecko do szkoły. Jeżeli będzie łącznik z Konstruktorów, to nie będę musiał kręcić się pomiędzy domami. Pojadę prosto. Zyskamy na tym wszyscy. Dziwi mnie ten protest - odpo-

wiada Krystian Owsiany z rady rodziców.

W czwartek, na spotkanie z dziennikarzami, w SP 11, magistrat zaprosił inicjatorów budowy drogi. Przyszli też przeciwnicy inwestycji, radni i prezydent Janusz Kubicki. Ten ostatni raczej w roli rozjemcy.

- Ta inwestycja była planowana od lat. Walczył o nią obecny tutaj radny Kazimierz Łatwiński. W 2011 r. mieliśmy na nią 460 tys. zł w miejskim budżecie. Nie powstała, bo wykonawca chciał więcej - wyjaśniał prezydent Kubicki. - Teraz projekt trafił do budżetu obywatelskiego. Chodzi o 270 metrów ulicy i 80 miejsc parkingowych. Zrobimy wszystko, by zadbać o bezpieczeństwo dzieci. Dla mnie, w pewnym sensie, wyniki głosowania w budżecie obywatelskim są święte.

- Problem dotyczy całego osiedla. Nie możemy myśleć w kategoriach interesu

jednej ulicy - wspierała pomysł Maria Czarnecka, prezes SM Zastal.

- Powinniśmy znaleźć kompromisowe rozwiązanie. Zbudować łącznik, ale na ul. Mechaników wprowadzić ruch jednokierunkowy. Będzie można pojechać tylko w stronę Trasy Północnej - zaproponował Edward Solski.

Bardziej zdecydowane stanowisko mieli mieszkańcy ul. Mechaników, których kilku pojawiło się pod szkołą. - Jesteśmy za budową parkingu, ale nie drogi pod naszymi oknami. Przy naszej ulicy jest ok. 100 domów, 90 proc. mieszkańców jest przeciw tej drodze - mówił Jerzy Korzeniowski. - Droga do szkoły tylko spowoduje wzmożony ruch. Zróbcie wjazd i wyjazd na parking z Trasy Północnej. Samochodami przyjeżdżają ludzie z innych osiedli.

- 200 osób jest przeciw, co zrobić z dwoma tysiącami

głosów oddanymi w budżecie obywatelskim? - pytali dziennikarze.

- Głosowali ludzie, którzy tu nie mieszkają. To szkoła prowadziła akcję - odpowiadała J. Korzeniowski, sugerując, że dzieci były zmuszane do zbierania podpisów.

- Proszę nie żartować. Nie było żadnego rozliczania, nagród itd. - odpowiada Lidia Dubniewska, dyrektorka podstawówki.

Jak problem rozwiązać? - Łącznik powstanie wzdłuż Trasy Północnej, która niedawno została wyremontowana. Przy ekranach ochronnych. Myślę, że możemy razem z mieszkańcami i specjalistami od organizacji ruchu drogowego opracować takie rozwiązanie, by samochody z zewnątrz nie jeździły pomiędzy domami - proponuje Filip Gryko, radny z tego osiedla.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Świętujemy dzień wiosny

Pomysłów na spędzenie najbliższego poniedziałku jest wiele! Można np. pobiec na wagary albo wybrać się na akcję bookcrossingową.

● Zespół Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego, przy ul. Botanicznej 66, zaprasza 21 marca na I bieg „Pobiegij na wagary”. Start o 10.00, na boisku. Będą trzy kategorie wiekowe (dwie ostatnie klasy podstawówki, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne), trasa ma 3 km i wiedzie po Wzgórzach Piastowskich. W programie piknik z futbolistami Dra-

gons, Falubazem i Steletem BC, pokazy i zawody strongmanów, rowerowy tor przeszkód, koncerty grup młodzieżowych i piknikowe jedzenie. - Zamiast uciekać z browarem po krzaczorach, spędź na sportowo pierwszy dzień wiosny! - zachęca szkoła wraz ze stowarzyszeniem „Zielona Góra Zaczynaj Biegać”. Zapisy na bieg: super-sport.com.pl.

● Mediateka Szklana Pułapka zaprasza 21 marca, w godz. 11.00-14.00, na happening, przy półce bookcrossingowej, przy ratuszu. - Przejrzyjcie domowe biblioteczki i podzielcie się książkami z innymi - zachęcają organizatorzy. W programie czytanie bajek, bańki mydlane, malowanie dziecięcych buziek. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Targi staroci

Tu można znaleźć niebanalny prezent, oryginalną ozdobę. Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza w tę niedzielę, 20 marca, na Targi Staroci. Odbędzie się one w godz. 8.00-13.00 na terenie Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych, przy ul. Staszica 2. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pokaz florystyczny

Centrum Nauki Keplera - Centrum Przyrodnicze (ul. Dąbrowskiego), zaprasza w tę niedzielę, 20 marca, o 11.30, na pokaz florystyczny pt. Dekoracje wiosenne i wielkanocne. Prowadzenie - Cezary Molenda. Pokaz potrwa ok. godziny, uczestnictwo jest zawarte w cenie biletu do centrum. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44
Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Siłę czerpię z ludzi

- Nawet anioł nie zdoła zadowolić wszystkich. Idealny sołtys musi mieć w sobie wiele pokory i cierpliwości, musi wypośredkować między własną wizją i oczekiwaniami mieszkańców - twierdzi sołtyska Monika Turzańska.

- Dzień Sołtysa, obchodzony 11 marca, na stałe wszedł do kalendarza oficjalnych świąt. To dowód rosnącego znaczenia sołtysów?

Monika Turzańska, sołtyska Jan i Stożnego: - Odpowiem na poły żartobliwie: jest Dzień Kota, jest Dzień Dziadka, jest i Dzień Sołtysa. Żaden powód do chwały. Ale zarazem miło mi było bardzo, gdy już od rana, 11 marca, dzwonili do mnie mieszkańcy z życzeniami właśnie z okazji Dnia Sołtysa. Byłam bardzo mile zaskoczona.

- I co życzyli, oprócz standardowego szczęścia i pomysłowości?

- Życzyli mi, abym zawsze miała w sobie duże zasoby pozytywnej energii i dużo siły, również fizycznej. Łączenie obowiązków matki, żony i sołtysa to czasami istny diabelski młyn. Na szczęście, ludzie dodają mi skrzydeł. Dzięki nim czuję się spełniona.

- Jaki powinien być idealny sołtys?

- Nawet anioł nie zdoła zadowolić wszystkich. Zawsze będą ci bardziej, i ci mniej zadowoleni. Idealny sołtys musi mieć w sobie wiele pokory i cierpliwości, musi umieć wypośredkować pomiędzy własną wizją i oczekiwaniami mieszkańców. Innymi słowy, musi umieć słuchać ludzi. Inną pożądaną cechą sołtysa jest umiejętność rozmawiania z urzędnikami, lobbowania za sprawami wsi.

- Sołtys jako doskonały akwizytor?

- Nie, akwizytor tylko coś sprzedaje, tymczasem sołtys musi być osobą nie tylko bardzo przedsiębiorczą, by pokonać każdą techniczną czy biurokratyczną przeszkodę, ale musi także umieć działać niczym strateg, przed czym musi mieć zawsze cel, do którego dąży.

- Jak sołtys Jan definiuje swój strategiczny cel?



- Wciąż pielęgnuję pod powiekami sielankowy obraz Jan z czasów mojego dzieciństwa. Chciałabym przyczynić się do odtworzenia tamtej intensywności bycia razem - deklaruje Monika Turzańska, sołtyska Jan i Stożnego.

Fot. Krzysztof Grabowski

- Dla mnie najważniejsza jest wspólnota. Wciąż pielęgnuję pod powiekami sielankowy obraz Jan z czasów mojego dzieciństwa. Chciałabym przyczynić się do odtworzenia tamtej intensywności bycia razem, do odtworzenia wspólnoty ludzi połączonych nie tylko miejscem zamieszkania, ale również wspólnotą losu, emocji i odczuwania. Daleka jestem od patosu, ale mieszkańcy mojego sołectwa są dla mnie najważniejsi. To z nich czerpię siłę. Swoje sołtysowanie traktuję niczym misję, jako służbę ludziom. Jestem przekonana, że podobnie podchodzą do swej funkcji również i inni sołtysi.

- Kim jest sołtys: reprezentantem sołectwa czy urzędu?

- Na sołtysów spada dziś bardzo dużo biurokratycznych obowiązków. W moim domu musiałam zorganizować coś na kształt biura. Na półkach stoją liczne segregatory i teczki. Każdy sołtys musi bardzo uważać, by nie

pogubić się w tej gęstwinie przepisów i papierów. Ale pomimo licznych związków z urzędem miasta wciąż czuję się bardziej przedstawicielką wspólnoty wiejskiej niż samorządowej biurokracji.

- Sołtysi jako pierwsi stykają się ze wszystkimi problemami wiejskiej społeczności. Tymczasem prawo inicjatywy uchwałodawczej mają radni dzielnicy Nowe Miasto, nie sołtysi. To dobre rozwiązanie?

- Dla mnie, to żaden dylemat. Doskonale wiem, do jakich drzwi trzeba zapukać, by załatwić konkretną sprawę. Ponadto trudno mi o generalizujące wnioski. Wciąż jesteśmy w fazie swobodnego eksperymentu. Musimy poczekać przynajmniej do końca pierwszej kadencji rady dzielnicy.

- Przed połączeniem miasta i gminy obawiano się, że sołectwa stracą swoją tożsamość, lękano się o sołtysów, o prawa mieszkańców wsi. Czy obawy te okazały się być słuszne?

- Administracyjne połączenie miasta i gminy nie ma dla zachowania tożsamości naszych wsi żadnego znaczenia. Tak naprawdę, wszystko zależy od ludzi, czy chcą być wspólnotą, czy tylko mieszkańcami. Nikt nikogo nie jest w stanie zmusić do bycia razem. Ta potrzeba musi wypływać z ludzi, nie z administracyjnych reguł i norm.

- Gdyby miała pani prawo przeprowadzenia zmian wedle swego uznania, co zmieniłaby pani w statusie sołtysa?

- Lepiej sołtysów nie wciągać w polityczne gry. Z tej perspektywy patrząc, może to i lepiej, że sołtysi nie są zarazem radnymi dzielnicy, choć kiedyś sama wystąpiłam z taką inicjatywą. Sołtysi mają służyć całej wspólnotie wiejskiej, nie swoim politycznym zwolennikom.

- Będzie pani ponownie kandydowała na sołtysa?

- Na razie jestem pełna entuzjazmu.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Z okazji Dnia Sołtysa, składam Wam, pełniącym tę jakże ważną funkcję w Dzielnicy Nowe Miasto Zielona Góra, serdeczne podziękowania za wszystko co robicie dla swojej lokalnej społeczności - za działania integrujące mieszkańców, za troskę o sołectkie inwestycje, które upiększają miasto i sprawniają, że mieszkańcom żyje się coraz lepiej.

Jednocześnie życzę, aby efekty Waszej pracy były źródłem ogromnej osobistej satysfakcji i dawały siłę do realizacji kolejnych pomysłów i zadań.

Janusz Kubicki
Prezydent Miasta Zielona Góra

WUSA

Ogórek dotarł do Alaski

Uff... To koniec eskapady po czterech kontynentach! Ekipa zielonogórskich studentów, po 289 dniach podróży i przejechaniu 72 tys. km, dotarła do celu długiej podróży - Alaski. Za dwa miesiące powinni być już w domu.

Studenci Uniwersytetu Zielonogórskiego wyruszyli w podróż życia wysłużonym samochodem, pieszczotliwie nazywanym

„Ogórkem”. Odwiedzili 19 państw na czterech kontynentach. Łącznie pokonali 72 tys. km.

Droga do Alaski, największego stanu USA, była bardzo długa i trudna. - Trasę od Chicago do Anchorage pokonaliśmy jednym ciągiem. Gdy jedna część ekipy spała, druga kierowała samochodem. Załogi wymieniały się co sześć godzin - opowiadają. - Podczas pokonywania ostatniej trasy podróży spotykaliśmy losie, bizona oraz wiele innych zwierząt, o których istnieniu nie mieliśmy nawet pojęcia. Droga była niebezpieczna, wiodła przez wysokie góry,



Droga była niebezpieczna, wiodła przez wysokie góry, fragmentami była pokryta lodem

Fot. Archiwum projektu

fragmentami była pokryta lodem.

Pomimo licznych niebezpieczeństw, osiągnęli zaplanowany cel. Po prawie 10 miesiącach podróży, za kilka dni ruszą w drogę powrotną do Polski. Do Zielonej Góry trafią za około dwa miesiące.

- Z finałowego miejsca naszej podróży bardzo chcemy podziękować za wsparcie i pomoc jaką otrzymaliśmy od naszych rodzin, znajomych, sponsorów oraz osób, które śledziły nasz projekt - w imieniu całej załogi „Ogórkę” dziękuje Mariusz Malinowski, organizator projektu „Z indexem w podróży”. (pm)

Pobierz wniosek na 500+

- Na razie nie odnotowaliśmy szturmu rodziców po odbiór wniosków. Większość korzysta z pośrednictwa miejskich placówek oświatowych – informuje Irena Smuda, naczelnik wydziału świadczeń rodzinnych.

Miasto uruchomiło aż 60 dodatkowych punktów obsługi rodziców, by od 16 marca żadna mama czy tata nie musieli stać w kolejkach. Chodzi, oczywiście, o dzień inauguracji programu 500 plus, a dokładniej rzecz biorąc - o sprawne wydawanie wniosków o przyznanie świadczenia wychowawczego.

Do udziału w programie 500 plus uprawnionych jest ok. 9 tys. zielonogórskich rodzin. Istniało duże prawdopodobieństwo, że w pierwszych dniach działania programu pojawią się kolejki najbardziej zmobilizowanych wnioskodawców.

- Chcąc uniknąć kolejek i pomóc rodzicom, postanowiłem, że wnioski będzie można także pobierać i składać w miejskich, publicznych placówkach oświatowych - tłumaczy prezydent Janusz Kubicki.

Pomysł organizacji 60 dodatkowych punktów wydawania wniosków zniweczył niebezpieczeństwo powstania kolejek.

- Nie odnotowaliśmy żadnych kolejek przed żadnym z miejskich punktów wydawania wniosków. Większość zainteresowanych korzysta z pośrednictwa sekretariatów miejskich żłobków, przedszkoli i szkół,

gdzie na co dzień rodzice pozostawiają swoje pociechy. Z punktu zorganizowanego w siedzibie miejskiego wydziału świadczeń rodzinnych korzystają przede wszystkim ci rodzice, którzy odbierają u nas świadczenia rodzinne - informuje I. Smuda.

Na razie rodzice nie zadają wiele pytań. Te pojawiają się, być może, dopiero po lekturze całego wniosku. Warto zatem przypomnieć, że na głównej stronie internetowej miasta: www.zielona-gora.pl zamieszczono komplet informacji na temat warunków uczestnictwa w programie 500 plus, łącznie

z drukiem wniosku i załącznikami. Wystarczy kliknąć duży granatowy baner, umieszczony w górnej części strony, z napisem „Rodzina 500+ Zielona Góra”, aby przejść do działu poświęconego szczegółom programu. Można także przyjść do siedziby wydziału świadczeń rodzinnych, budynek Centrum Pomocy Rodzinie, ul. Długa 13, lub skorzystać z informacji telefonicznej pod nr 68 452 98 65 (do 69).

Przyjmowanie wypełnionych wniosków rozpocznie się 1 kwietnia. W placówkach oświatowych będzie je można składać do 29 kwietnia. Po tym terminie

wnioski będą przyjmowane wyłącznie przez biuro miejskiego wydziału świadczeń rodzinnych.

Zaznaczmy, że z pośrednictwa miejskich placówek oświatowych mogą korzystać zielonogórzanie, którzy starają się o świadczenie na drugie i kolejne dziecko. Nie mogą tego zrobić rodzice wnioskujący o przyznanie świadczenia na pierwsze dziecko z powodu nie przekroczenia progu dochodowego 800 zł netto na jednego członka rodziny - w tym wypadku muszą osobiście dostarczyć wnioski do wydziału świadczeń rodzinnych. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zajrzyj na Kraszankę

Wielkanocny kiermasz zagości na deptaku. W weekend powstanie tu gigantyczna palma, będzie malować jajka, wypłata koszyczki.

Kramy z ozdobami i smakołykami będą stały na deptaku do wtorku, 22 marca, będą otwarte w godz. 11.00-17.00. Znajdziemy tu dzieła rzemieślników i twórców ludowych, m.in. rzeźbiarzy i koronkarek. Kusić podniebienia będą piekarze i cukiernicy.

To nie wszystkie atrakcje! Dziś, (piątek, 18 marca), w godz. 12.00-15.00 na jarmarku pojawią się uczniowie Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego. Podpowiedzą jak ma wyglądać wielkanocny stół i jak przygotować potrawy, zaproszą do malowania kurczaczek i wypieku baranków.

W sobotę, 19 marca, w godz. 11.00-13.00, warsztaty plastyczne poprowadzą instruktorzy Młodzieżowego Centrum Edukacji i Kultury „Dom Harcerza”, usłyszymy zespół Area Song. Tradycyjnie, grupy plastyczne Zielonogórskiego Ośrodka Kultury przygotowują olbrzymią palmę (godz. 13.00), pojawiają się też reprezentanci Zielonogórskiego Klubu Żużlowego SSA i drużyny Ekantor.pl Falubaz Zielona Góra (13.00-15.00).

W niedzielę, 20 marca, w godz. 11.00-16.00 rękodzielniczy poprowadzą warsztaty. Będzie malowanie gipsowych jajek, szycie tulipanów, dekorowanie ciastek, wypłatanie koszyczek i wianków. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Prof. Kuczyński znów rektorem

W poniedziałek, 121 elektorów zdecydowało! Rektorem Uniwersytetu Zielonogórskiego ponownie został prof. dr hab. inż. Tadeusz Kuczyński.

W głosowaniu brało udział 121 elektorów - dotychczasowy rektor, prof. Kuczyński, uzyskał 106 głosów. Będzie pełnił swoją funkcję przez kolejne cztery lata.

Na posiedzeniu elektorów, 14 marca, wybrano także prorektorów, których kandydatury zgłosił rektor-elekt. Tu także obyło się bez większych zmian. W kadencji 2016/2020 ponownie swoje funkcje obejmą: prof. dr hab. inż. Magdalena



Fot. Krzysztof Grabowski

Graczyk - prorektor ds. jakości kształcenia (104 głosy), prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski - prorektor ds. studenckich (110 głosów), dr hab. inż. Andrzej Pieczyński, prof. UZ - prorektor ds. rozwoju (115 głosów).

Nowy będzie prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą - został nim prof. dr hab. Giorgi Melikidze (111 głosów), dotychczasowy dziekan Wydziału Fizyki i Astronomii. Poprzedni prorektor, prof. Zdzisław Wołk, zrezygnował z kandydowania ze względów osobistych.

Do 25 kwietnia na 12 wydziałach UZ muszą zostać wybrani dziekani i prodziekani, do 9 maja musi nastąpić wybór członków Senatu. Nowe władze obejmą swoje funkcje 1 września br. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Radny bloguje dla mieszkańców

Wchodzisz na www.wysocki.zgora.pl i od razu widzisz, jak radny zajmuje się Twoją sprawą. Paweł Wysocki proponuje mieszkańcom kontakt na... blogu.

- Sesja rady miasta, to nie czas na zgłaszanie przez radnych problemów typu dziura w chodniku czy połamana ławka. Takimi sprawami radny powinien zająć się od razu, przejść do czynów, a nie strzępić język, bo i po co? Lepiej działać! - mówi Paweł Wysocki, jeden z najmłodszych radnych tej kadencji. Teraz zachęca mieszkańców do kontaktowania się z nim poprzez stronę internetową. - W zakładce blog na bieżąco

prowadzę sprawy zgłoszone przez zielonogórzanie - mówi P. Wysocki. I podaje przykład lampy przy ul. Ptasiej. - Dostałem zgłoszenie, że nie świeci. Pojechałem, obejrzałem, zrobiłem zdjęcie. I ruszyłem za sprawą. Proszę, świeci - radny przewija na stronie kolejne etapy działania. Na stronie rozlicza się też z wyborcami. - I wystawiam się na strzały. Można sprawdzić, które obietnice przedwyborcze już spełniłem, które są w trakcie załatwiania, a których jeszcze nie udało mi się zrealizować - P. Wysocki pokazuje zadania podzielone na trzy grupy.

Poprzez zakładkę kontakt można też wysłać do radnego pytanie, zgłosić problem. Obiecuje, że na wszystkie maile odpowie jak najszybciej. (dsp)



Wielkanocne warsztaty

18.03.2016, godz. 17⁰⁰-19⁰⁰ Zielonogórska Palmiarnia



Wstęp wolny

Za nami spotkanie w sprawie

– Co z terenem po gazowni? Co z Liliowym Lasem? – pytali mieszkańcy. I Ty możesz dorzucić swoje trzy grosze. We wtorek kolejne spotkanie. Przyjdź, posłuchaj, zgłoś uwagi. Będziemy rozmawiać o Parku Poetów, przy ul. Wyspiańskiego.

Przed tygodniem spotkanie dotyczyło rewitalizacji Gęśnika. Teraz zajęto się śródmieściem. Przez cztery godziny wiceprezydenci Wioleta Haręźlak i Krzysztof Kaliszuk oraz Małgorzata Maśko-Horyza, kierowniczka biura planowania odpowiadali na pytania mieszkańców.

– Mamy w mieście kilka dobrych przykładów. Choćby Zaułek Artystów, przy ul. Fabrycznej, gdzie odbywa się wiele przedsięwzięć kulturalnych organizowanych przez stowarzyszenia. Takie działania służą integracji mieszkańców – mówiła wiceprezydent Haręźlak.

O inwestycjach i pieniądzu najczęściej mówił wiceprezydent Kaliszuk.

– Dzięki Zintegrowanym Inwestycjom Terytorialnym mamy pieniądze na rewitalizację. To jest ok. 50 mln zł. Do tego dołożymy ok.

10 mln zł wkładu własnego, czyli w najbliższych latach na ten cel wydamy ok. 60 mln zł – tłumaczył wiceprezydent. – Wyzaczyliśmy kilka najważniejszych zadań. Chodzi właśnie o odnowę Doliny Gęśnika, Park Tysiąclecia, plac Teatralny, plac koło filharmonii, Winne Wzgórze wokół Palmiarni. Jako miejsce rezerwowo traktujemy Park Poetów. Później chcemy do tego dołożyć Park Piastowski i okolice. Czekamy na sugestie mieszkańców.

SPOTKANIA KONSULTACYJNE

● wtorek, 22 marca, godz. 17.00

– Zespół Szkół Ogólnokształcących i Sportowych, przy ul. Wyspiańskiego 23, aula w budynku SP 10.

– skierowane do mieszkańców, w szczególności mieszkańców podobszaru B (Park Poetów)



Jednym z zadań priorytetowych jest rewitalizacja fragmentu pl. Powstańców Wielkopolskich i przebudowa wejścia do filharmonii

Niektóre pytania i odpowiedzi z wtorkowego spotkania

- Co będzie dalej z budową przystani na Odrze w Kępnie?

K. Kaliszuk: - To projekt gmin nadodrzańskich i marszałka. Część inwestycji jest zrobiona. Problemem był niski stan wody i to, że firma, która miała wykonać to zadanie, została postawiona w stan likwidacji. Teraz władze Nowej Soli, które pilotują ten projekt, muszą znaleźć nowego wykonawcę. Przystań powstanie. To ma być tylko przystań. My, w ramach odnowy Lasu Odrzańskiego, chcemy zrobić lepsze dojeżdżenie do Odry, ale trzeba pamiętać, że to jest obszar objęty Naturą 2000.

- Czy rewitalizacja obejmie tereny po starej gazowni. To teren mocno zaniedbany, na którym można zrobić wiele ciekawych rzeczy. Można pomyśleć o dodatkowych atrakcjach, chociażby zbudować tętnię, o której się tyle mówi.

K. Kaliszuk: - Na razie rozmawiamy o planach na najbliższe trzy lata, program rewitalizacji potrwa dłużej. W śródmieściu wybraliśmy dwa duże zadania, to jest rewitalizacja placu przed filharmonią wraz z przebudową wejścia do budynku oraz stworzenie pl. Teatralnego wraz z rozbudową teatru. Chcemy

łączyć te zadania. Dzięki temu, teatr i filharmonia, które muszą ze swoimi projektami wystartować w konkursach, będą miały większe szanse na zdobycie pieniędzy. To są nasze cele na lata 2016-18. Zakładam, że później znajdą się dodatkowe pieniądze na kolejne projekty. Będą mogły z nich skorzystać te samorządy, które sprawnie realizowały swoje zadania. Natomiast teraz, gdybyśmy chcieli się zająć byłą gazownią, to musielibyśmy określić, z czego zrezygnować. Z filharmonii, teatru, Doliny Gęśnika? Trzeba o tym myśleć w perspektywie kolejnych lat. Jeżeli będzie taka potrzeba, to można również rozmawiać o terenie byłej gazowni. M. Maśko-Horyza: - Ten teren jest w obszarze objętym GPR i organizacje pozarządowe mogą tu realizować różne projekty.

- Czy możliwe są zmiany granic rewitalizowanego obszaru? Plac przy filharmonii jest w niezłym stanie, lepiej zrobić np. pl. Pocztowy, który jest w kompletnej ruinie.

K. Kaliszuk: - Zmiany granic oznaczają, że jak gdzieś coś dołożymy, to co innego musimy wyłączyć. Nie ma co dyskutować o granicach, waż-

niejsze jest, co chcemy zrobić. Na tym się powinniśmy koncentrować. Zakładamy, że na przełomie roku obszar rewitalizacji rozszerzymy o Wzgórze Piastowskie. Tam trzeba będzie znaleźć odpowiedź, czy w GPR ma też być zalew, Liliowy Las, czy ta granica ma dochodzić do skansenu w Ochli. Plac Pocztowy, jeżeli będzie taka możliwość, też będziemy chcieli zrobić. Natomiast teren przy filharmonii jest ważny, bo wspomże przebudowę obiektu. W. Haręźlak: - To jest bardzo ważne, bo teraz są tam nienajlepsze warunki, np. dla osób starszych, niepełnosprawnych. My tam organizujemy uroczystości jubileuszy pożycia małżeńskiego. Starszym osobom trudno jest zejść do piwnicy na kielišek szampana. Trzeba to zmienić.

- My tutaj mówimy o odnowie placów, fontannach, scenach, tymczasem na starówce jest wiele domów, które są w koszmarnym stanie. Przez wiele lat nie remontowane. Na ten cel powinny pójść duże pieniądze. Tempo remontów budynków jest za małe. To powinno być solą rewitalizacji. Chociażby warto wymienić oświetlenie na klatkach schodowych. A my

zajmujemy się wodotryskami. Na remonty starych kamienic miasto dokłada rocznie ok. 1 mln zł. To za mało. Powinniśmy robić więcej.

K. Kaliszuk: - Tutaj rozmawiamy o funduszach na rewitalizację w ramach ZIT, które chcemy przeznaczyć na rewitalizację parków, zieleni i placów. Mamy też dodatkowe pieniądze, ok. 5 mln euro, na termomodernizację. Mogą z nich skorzystać wspólnoty mieszkaniowe i spółdzielnie. Teraz o nich nie mówimy, bo rząd nie wydał jeszcze odpowiednich rozporządzeń. Dokładamy do remontów zabytkowych kamienic i kościołów. Teraz ok. 1 mln zł. Trzeba jednak doliczyć inne wydatki, np. KTBS remontuje stare domy, przy ul. Sowińskiego. To kompleksowa rewitalizacja.

- Jestem z os. Tysiąclecia. Dbamy o swoje osiedle. Wszystkie domy były poddane termomodernizacji. Wyglądają ładnie, ale brakuje miejsc parkingowych, chodników i ulic. To też powinno być robione.

K. Kaliszuk: - Wiem, jest taki projekt. Staraliśmy się o pieniądze z zewnątrz. Teraz nie ma pieniędzy unijnych na poprawę dróg

lokalnych i budowę miejsc parkingowych. Na to nie dostaniemy wsparcia. Prowadzimy taką politykę, że realizujemy inwestycje, na które możemy uzyskać dodatkowe pieniądze. Np. mamy 270 mln zł na wymianę autobusów, budowę centrum przesiadkowego i przebudowę wiaduktu, nad ul. Batorego. Do tego musimy mieć ok. 25 proc. wkładu własnego. Wkładasz 4 mln zł, masz 16 mln zł, w przypadku dróg na osiedlu - wkładasz 3 mln zł i masz dodatkowo zero. Taki jest wybór. W. Haręźlak: - Podobne głosy mieliśmy podczas dyskusji o Dolinie Gęśnika, że odnowimy pięknie teren, tylko nie ma do niego jak dojść. Myślę, że w ramach rewitalizacji w jakiś sposób ten problem rozwiążemy, żeby było dobre połączenie osiedla z Parkiem Tysiąclecia.

- Zajmują się zagospodarowaniem podwórek. Robimy to wspólnie z mieszkańcami. To niewielkie pieniądze. Nie będziemy robić więcej podwórek?

K. Kaliszuk: - Mamy propozycję zadania podwórka za galerią U Jadźki. Podajemy to jako przykład i czekamy na kolejne propozycje. Będziemy je wpisywać do GPR. Którąś zrealizujemy w tym roku. Później tę

akcję będziemy kontynuować jako miasto.

M. Maśko-Horyza: - Zakładamy, że akcja „Moje podwórko” będzie polem do działania dla organizacji pozarządowych, stowarzyszeń. Rewitalizacja podwórek powinna się odbywać w ścisłej współpracy z mieszkańcami. To są niewielkie koszty.

- Liliowy Las nie jest ujęty w obszarze rewitalizacji. Dlaczego?

K. Kaliszuk: - Teraz chcemy uchwalić Gminny Program Rewitalizacji oparty na obszarze wyznaczonym w poprzednich dokumentach. To ułatwi nam szybkie działania tam, gdzie mamy już projekty. Zakładamy, że jeszcze w tym roku przystąpimy do rozszerzenia obszaru objętego rewitalizacją o Wzgórze Piastowskie. Do dyskusji jest, gdzie będą przebiegać granice GPR. Może znaleźć się w nim też Liliowy Las. Będziemy o tym rozmawiać. Najpierw wyznaczymy obszar i zaraz będziemy dyskutować, co tam chcemy zrobić. Na przykład, współpracując z Cottbus, w ramach Europejskiej Współpracy Terytorialnej (EWT), chcemy rozbudować minizoo. Również w ramach współpracy z Cottbus odnowimy park w

rewitalizacji śródmieścia



Wizualizacja Dominika Goińska

SIEDEM KIERUNKÓW DZIAŁANIA

Rewitalizacja jest procesem wyprowadzania z kryzysu obszarów zdegradowanych. Procesem ożywiania tego typu obszarów. Mówiąc prościej - chodzi o to, żeby w takim miejscu dobrze się przebywało, mieszkało i pracowało.

W przypadku Zielonej Góry obszary te dotyczą śródmieścia (centrum miasta i okolic), kilku osiedli mieszkaniowych z blokami oraz parków. Aby dobrze zaplanować działania, powstał projekt Gminnego Programu Rewitalizacji (GPR).

Zawartych w nim jest siedem głównych kierunków działań.

1. Zapobieganie wykluczeniu społecznemu osób starszych, rodzin z dziećmi.
2. Zatrudnienie osób długotrwale bezrobotnych oraz osób młodych bez doświadczenia.

3. Zwiększenie udziału społeczności lokalnej w życiu kulturalnym i artystycznym miasta, odnowa poczucia więzi z miastem.

4. Prowadzenie remontów i modernizacji obiektów mieszkalnych, w tym zabytkowych.

5. Odnowa podwórek.

6. Poprawa bezpieczeństwa w przestrzeniach publicznych, ożywienie, przybliżenie i otwarcie tych przestrzeni dla wszystkich mieszkańców.

7. Prowadzenie efektywnej polityki mobilności miejskiej.

PROJEKTY PRZEWIDZIANE W ŚRÓDMIEŚCIU

Duże projekty opiszemy od początku roku. Są priorytetem dla władz miasta. W śródmieściu będą realizowane cztery projekty. Chodzi o rewitalizację Parku Tysiącle-



REWITALIZACJA
ZIELONA GÓRA

O CZYM ROZMAWIAMY?

Konsultacje dotyczą czterech obszarów objętych rewitalizacją.

A - centrum i śródmieście, to największy obszar.

B - Park Poetów, przy ul. Wyspiańskiego.

C i D - tereny wzdłuż Doliny Gęśnika i okolice ul. Obywatelskiej.

cia i Wzgórza Winnego wokół Palmiarni. Swoją formę zmieni również plac Powstańców Wielkopolskich pomiędzy filharmonią a kościołem pw. Matki Bożej Częstochowskiej.

Całkowicie nowym przedsięwzięciem będzie utworzenie placu Teatralnego, pomiędzy pl. Matejki i al. Niepodległości.

Zatoniu wraz z zabezpieczeniem ruin pałacu.

- Czy urząd ma zamiar zatrudnić osobę odpowiedzialną za rewitalizację?

K. Kaliszuk: - Nie. Zająmować się tym będzie pani Małgorzata Maško-Horyza, która jest bardzo kompetentną szefową biura planowania. Nie można oddzielać planowania od rewitalizacji. To trzeba robić wspólnie.

- Mówi się o stworzeniu pl. Teatralnego pomiędzy pl. Matejki i al. Niepodległości. Czy będą one ze sobą połączone?

M. Maško-Horyza: - Tak, powstanie ciąg pieszy pomiędzy pl. Matejki i al. Niepodległości. Chcemy stworzyć nowe miejsce, gdzie ludzie będą się mogli spotykać.

- Kiedyś na pl. Matejki był mural na domach przedstawiający panoramę Zielonej Góry. Może warto wrócić do tego pomysłu?

M. Maško-Horyza: - To dobra podpowiedź. Odnajdujemy to we wnioskach. Przydałby się taki powrót do tradycji.

- Czy planowane są działania porządkujące wygląd reklam w śródmieściu?

K. Kaliszuk: - Pracują nad tym radni.

- Powinniśmy zwracać uwagę na działania kulturalne, nie tylko te organizowane przez instytucje. Jeśli powstają sceny letnie, to powinny być dostępne dla stowarzyszeń. Jak miasto będzie je wspierać? (ten temat wywołał długą dyskusję).

K. Kaliszuk: - Będą dostępne. Po to je robimy. Miasto w konkursach na różne działania kulturalne będzie preferować te, które dotyczą terenów rewitalizowanych. To też będzie argument w różnych innych zewnętrznych konkursach. Powinniśmy też stworzyć podręcznik, jak pozyskiwać zewnętrzne fundusze. Mam nadzieję, że stowarzyszenia podzielą się swoimi doświadczeniami.

- Z jednej strony, miasto planuje rewitalizację Doliny Gęśnika, z drugiej strony - sprzedaje działki pod zabudowę jednorodziną. Dlaczego?

K. Kaliszuk: - Budownictwo zajmuje tylko niewielki fragment tego obszaru. Zgodnie z planem przestrzennego zagospodarowania większość tego terenu to obszary zielone i nic się tutaj nie zmieni. Tereny zielone to ok. 20 hektarów. (tc)



Wtorkowe konsultacje, przy ul. Długiej, składały się z dwóch części - spotkania z mieszkańcami, później z organizacjami pozarządowymi. W sumie trwały cztery godziny. Fot. Tomasz Czyżniewski

REWITALIZACJA RUSZYŁY KONSULTACJE

29 lutego rozpoczęły się konsultacje społeczne projektu Gminnego Programu Rewitalizacji Miasta Zielona Góra. Potrwać do 29 marca. Swoje uwagi do projektu będzie można zgłosić za pomocą formularza konsultacyjnego (ankiety) w formie papierowej i elektronicznej. Ankiety wystarczy przesać na adres: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra lub na adres: gpr@um.zielona-gora.pl. Będzie można też wypełnić aktywną ankietę na stronie www.zielona-gora.pl w zakładce rewitalizacja lub bezpośrednio na stanowiskach 5 i 6 w Biurze Obsługi Interesanta w urzędzie miasta.

No, pokaż się zubrze...

To wcale nie przewidzenia! U nas też można spotkać zubra! W zagrodzie, w Sycowicach, w gminie Czerwieńsk, żyje stadko tych pięknych, potężnych zwierząt. Pladora, Platynka, Płatka, Plarip i Pleuro mają się u nas wyśmienicie!

Choć w tej chwili zagroda nie jest otwarta dla zwiedzających, to spacerując lub przejeżdżając drogą Sycowice - Grabin, przy odrobinie szczęścia można natrafić na żubry znajdujące się na otwartej przestrzeni. - Należy jednak liczyć się z tym, że żubry mogą przebywać w gęstych szuwarach lub odpoczywać w szerokim pasie zadrzewień, wtedy będą niewidoczne dla obserwatora - tłumaczy Cezary Woch, sołtys Sycowic. To dzięki jego ogromnemu wsparciu, udało się sprowadzić do gminy Czerwieńsk nowych, czworonożnych mieszkańców. Mało kto wie, że żyją sobie u nas już od maja 2012 r.

- A dokładnie od 7 maja, wtedy do Sycowic przetransportowano trzy samice o wdzięcznych imionach: Pladora, Platynka i Płatka oraz jednego samca o imieniu Plarip - wspomina sołtys Woch. - Kilka dni po przewiezieniu żubrów, w sycowickiej zagrodzie, na świat przyszedł nowy mieszka-



Przy odrobinie szczęścia, można natrafić na Pladora, Platynkę, Płatkę, Plaripa i Pleuro. Należy jednak liczyć się z tym, że żubry mogą przebywać w gęstych szuwarach lub odpoczywać wśród drzew.
Fot. Cezary Woch

niec, któremu nadano imię Pleuro. Skąd te pozornie dziwne imiona? Nadaje się je po to, by umożliwić identyfikację hodowli, w której poczęty został żubr. Pierwsze dwie litery imion są razem literami rozpoznawczymi hodowli.

Do Sycowic przyjechały żubry wywodzące się z tzw. drugiej podlinii hodowlanej - linii pszczyńskiej (linia PL). Historia żubrów w lasach pszczyńskich sięga 1865 r., kiedy to książę pszczyński Jan Henryk XI Hochberg wymienił z Aleksandrem II,

carem rosyjskim, 20 jeleni schwytych w lasach pszczyńskich, na cztery żubry białowieskie, przewiezione pociągiem do dwuhektarowej zagrody w pszczyńskich ostępach. Obecnie pszczyńskie żubry żyją w doskonałych warunkach w siedmiu-

set hektarowej ogrodzonej metalową siatką pokazowej zagrodzie hodowlanej.

- Wytypowanie pszczyńskich żubrów do dalszej hodowli w Sycowicach było wielkim zobowiązaniem i udzieleniem kredytu zaufania miejscowej ludności, która z perspektywy czasu zdała egzamin na piątkę - mówi z dumą C. Woch.

Sycowickie żubry stały się podstawą rozwoju nowego stada - pierwszego od wieków na Ziemi Lubuskiej. Zagroda hodowlana leży na obszarze otuliny Gryżyńskiego Parku Krajozrazowego. To ok. 22 hektary kompleksu podmokłych łąk wraz z licznymi zadrzewieniami śródłakowymi i śródpolnymi - dla żubrów miejsce szczególnie. - Sycowice stały się siódmą zagrodą hodowlaną żubrów w Polsce i wpisują się złotymi zgłoskami w restytucję, czyli przywrócenie gatunku - mówi z dumą C. Woch.

Tomasz Pietruszka

NASZA DUMA

Żubr to największy ssak Europy, nasza duma i jeden z symboli Polski na świecie. Mimo iż objęty ochroną już za czasów Jagiellonów, po I wojnie światowej znalazł się na granicy zagłady. Gatunek udało się ocalić dzięki zwierzętom, które przeżyły w ogrodach zoologicznych oraz ośrodkach hodowli. Największym zagrożeniem dla żubra, tak w przeszłości jak i obecnie jest człowiek i konsekwencje jego działalności. Z drugiej zaś strony, to właśnie ludzie podjęli trud przywrócenia istnienia gatunku żubra, tzw. restytucji. Instytut Ekologii Stosowanej, z siedzibą w Skórzynie, postanowił włączyć się w tę ideę poprzez budowę miejsca, gdzie żubry będą mogły się rozwijać w warunkach półnaturalnych. I tak, w maju 2012 r. do gminy Czerwieńsk sprowadzono nowych mieszkańców. Żubry w Polsce znajdują się pod ścisłą ochroną i są na liście Czerwonej Księgi gatunków zagrożonych wyginięciem.

W SULECHOWIE

Stoły staną przy ratuszu

Stoły Wielkanocne - pod tą wdzięczną nazwą kryje się świąteczny jarmark, a na nim m.in. rękodzieło, tradycyjne smakołyki, konkursy... Warto zajrzeć w tę niedzielę na pl. Ratuszowy!

W niedzielę, 20 marca, na pl. Ratuszowym odbędzie się jarmark Stoły Wielkanocne. To inicjatywa środowisk wiejskich - Koła Gospodyń Wiejskich Kręzoły i Koła Gospodyń Wiejskich Kalsk, a pomógł urząd miejski oraz Sulechowski Dom Kultury. Początek kiermaszu o godz. 9.00 - otworzy go burmistrz Ignacy Od-

ważny. O godz. 12.00 nastąpi rozstrzygnięcie dwóch niezwykle smacznych konkursów, bo na „Tradycyjny mazurek wielkanocny” oraz „Żur wielkanocny”. Pół godziny później, o 12.30 zaplanowano rozstrzygnięcie konkursu „Palma wielkanocna”. O 13.00 okaże się, kto zdobył nagrodę - Puchar Burmistrza, za zwycięstwo w konkursie „Tradycyjnie zastawiony stół wielkanocny”. Zakończenie kiermaszu przewidziano na godz. 14.00.

Podczas imprezy zaprezentują się sołectwa, koła gospodyń, szkoły podstawowe i organizacje gminy Sulechów. Będzie pokaz stołów wielkanocnych, rękodzieła, potraw wielkanocnych i wypieków. (dsp)

W ZABORZE

Szkolenie dla 15 osób

Dla bezrobotnych mieszkańców gminy pojawiła się szansa na znalezienie pracy. Krok pierwszy to wzięcie udziału w projekcie „Lepsze Jutro”.

15 marca ruszyła pierwsza edycja projektu „Lepsze Jutro”, ogłoszonego przez Centrum Integracji Społecznej w Zielonej Górze, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Zabór, jako jeden z partnerów projektu, przez wszystkie etapy będzie mógł wytypować na bez-

płatne szkolenia 15 osób. Szansę na udział w programie przygotowującym do pracy w zawodzie pracownik gospodarczy mają bezdomni, długotrwale bezrobotni, osoby, które opuściły zakłady karne. 50 procent osób zakwalifikowanych do udziału w programie stanowić będą osoby z III profilu pomocy zgodnie z ustawą z dnia 20.04.2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy skierowane do zatrudnienia przez urząd pracy. Pracownicy, którzy ukończą szkolenie, będą mogli zdobyć zatrudnienie w urzędzie gminy w Zaborze, na stanowisku adekwatnym ze zdobytych kwalifikacjami.

(ms)

W ŚWIDNICY

Koncert w zborze

Za nami dziewięć koncertów III Festiwalu Muzyki Pasyjnej, który rozbrzmiewał od początku marca w trzech województwach. Ostatni koncert odbędzie się w tę niedzielę, w Letnicy.

Cykl koncertów, co roku, pięknie wpisuje się w czas adwentu. Ucztą muzyczną raczyli się już ci, którzy odwiedzili kościoły w Siedlcu, Kargowej, Głogowie, Przytoku, Zielonej Górze, Żaganie, Wilkanowie. Przed nami ostatni koncert, w tę niedzielę, 20 marca, o godz. 16.00, w zborze poewangelickim w Letnicy.

Wykonawcy: Beata Dunin-Wąsowicz - sopran, Bogumiła Tarasiewicz - mezzosopran, Eugeniusz Olejniczak - bas, Bartłomiej Stankowiak - pozytyw, Chór „Cantemus Domino”, Orkiestra Kameralna „Zielonogórskie talenty”. Dyrygent - Maciej Ogarek. Koncert poprowadzi Elżbieta Kusz. W programie m.in.: Antonio Lotti „Miserere”, Georgius Deakardos „Eli, Eli”, Wojciech Kilar „Agnus Dei”, Giovanni Battista Pergolesi „Stabat Mater”.

Warto zaznaczyć, że wstęp na festiwalowe koncerty jest bezpłatny. Organizatorem festiwalu jest Instytut Muzyki Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Lubuskie Towarzystwo Kulturalne. (dsp)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Oferty Wielkanocne

Ważne od 19 do 26 marca 2016

**ZGRANA
RODZINA**

ZGRANI 50+
ZIELONOGÓRZANIE

**KWIACIARNIA RENEE
DZIAŁKOWA 2A**

ŚWIĄTECZNA KOMPOZYCJA
KWIATOWA I WYBRANE KWIATY
W **SPECJALNEJ CENIE**

**KAWIARNIA MOCCA
UL. AGRESTOWA 5/11
UL. RZEŹNICZAKA 67**

10% RABATU NA MAZURKI

**KSIĘGARNIA VIRTUS
AL. WOJSKA POLSKIEGO 9
UL. KUPIECKA 63**

20% RABATU NA KSIĄŻKI
DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

**SKLEP Z ZABAWKAMI GACUŚ
UL. ENERGETYKÓW 2A
(PASAŻ TESCO EXTRA)**

GRA HASBRO JENGA TETRIS
+ GRA MATTEL UNO
ZA JEDYNE 59 ZŁ

**KSIĘGARNIA ZIELONE WZGÓRZA
UL. BOH. WESTERPLATTE 16**

15-20% RABATU NA WYBRANE GRY

**DECOPLASTYK
UL. JEDNOŚCI 33**

15% RABATU NA ZESTAWY
KREATYWNE, ZABAWKI,
GRY I OZDOBY

**E.LECLERC
UL. WYSZYŃSKIEGO 18**

5% RABATU NA CAŁY ASORTYMENT
SŁODYCZY WIELKANOCNYCH,
15% RABATU NA ZABAWKI

**EKOGANIK MARKET EKOLOGICZNY
UL. SIENKIEWICZA 31A**

15% RABATU WSZYSTKIE
PRODUKTY DO WYPIEKÓW,
JAJA Z WOLNEGO WYBIEGU
W **SPECJALNEJ CENIE**

**KRAINA SŁODKOŚCI
UL. ŻEROMSKIEGO 17**

20% RABATU NA RĘCZNIE ROBIONE,
KRĘCONE, KARMELOWE JAJA
WIELKANOCNE

**IMBRYK
AL. WOJSKA POLSKIEGO 9
(BIBLIOTEKA NORWID)**

ZESTAW (BARSZCZ BIAŁY,
PIECZEŃ RZYMSKA, ROLADA
Z FILETĄ INDYKA Z SZYNKĄ
I ŻÓŁTYM SEREM, BABKA PIASKOWA)
W **SPECJALNEJ CENIE**

**CENTRUM KWIATOWE
UL. KRAKUSA 10**

25% RABATU NA KOSZYKI WIKLINOWE

**GLG FIRANY
UL. POD TOPOLAMI 4 (GH RAMZES)
UL. WYSZYŃSKIEGO 30A
UL. OWOCOWA2**

20% RABATU NA WSZYSTKIE
OBRUSY, BIEŻNIKI, SERWETKI
I NAKŁADKI

**TOBI
UL. PRZYLEŚNA 1**

20% RABATU
NA PUZZLE TREFL

**TCHIBO
UL. WROCŁAWSKA 17
(FOCUS MALL)**

10% RABATU
NA CAŁY ASORTYMENT

**PANZET BIS
UL. DŁUGA 4A**

15% RABATU NA WSZYSTKIE
ARTYKUŁY KREATYWNE

**KIDDO
UL. KASPROWICZA 2
(METEOR)**

15% RABATU NA SPODNIE
TYPU BAGGY, BUTY I TUNIKI

**TWOJA CZEKOLADKA
UL. ŻEROMSKIEGO 5**

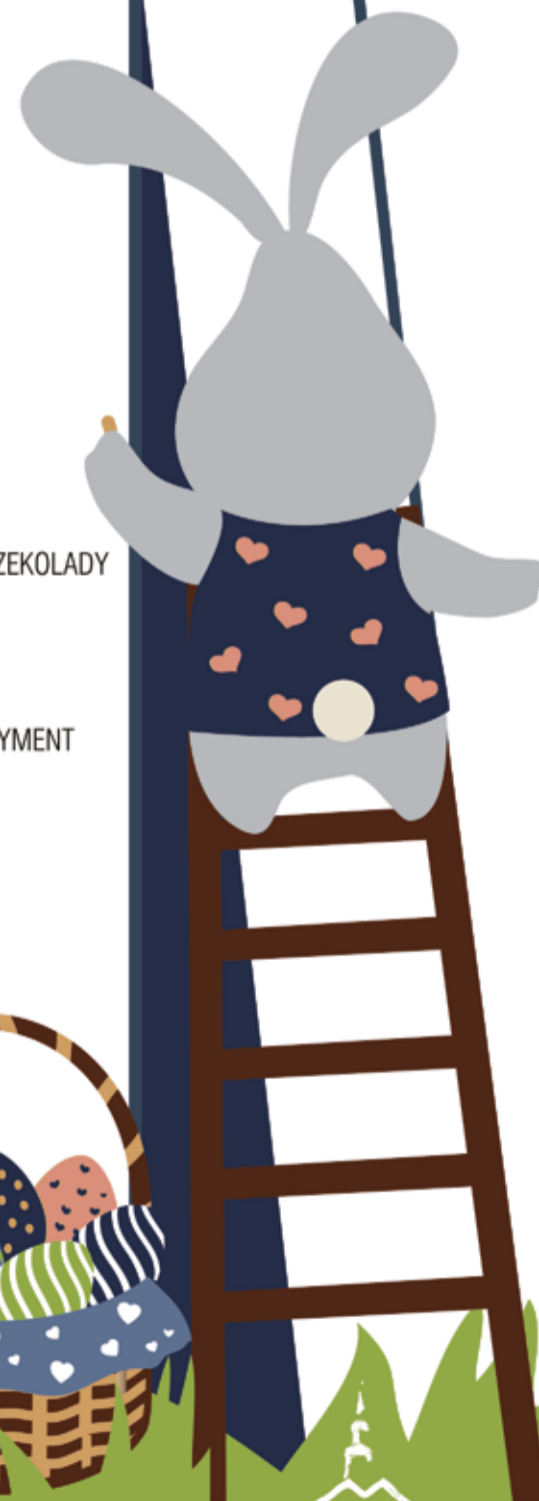
10% RABATU NA TABLICZKI CZEKOLADY
I TABLICZKI ŚWIĄTECZNE

**JUNIOR PLUS
UL. KUPIECKA 1**

15% RABATU NA CAŁY ASORTYMENT

**DA GRASSO
AL. NIEPODLEGŁOŚCI 8A**

DUŻA SAŁATKA
W **CENIE MAŁEJ**



SZCZEGÓŁY NA: WWW.ZGRANARODZINA.PL ORAZ NA WWW.ZGRANI50.PL





Pocztówka reklamowa restauracji Rohrbusch, przy ul. Wazów



Wąwóz za cegielnią - miejsce spacerów

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 159

Zaglądamy do starej cegielni

Zaglądamy, to może nieodpowiednie słowo – bo jak można zaglądać do czegoś, co już nie istnieje? Tydzień temu pokazałem uroczy widoczek z winnicy, gdzie w oddali widać było kominy cegielni. Przenieśmy się tam!

- Czyżniewski! Założę się z tobą, że po tej cegielni została tylko dziura a ty będziesz opowiadał, że jest ona wielka lub bardzo wielka...? Nie odpowiadaj. Przegrałeś, umyj patelnię. Szybko, bo idziemy po zakupy - moja żona postanowiła wybrać się po wino, na piątkowe spotkanie. Będzie stała przed regałem i wszystko czytała, jakbyśmy byli w bibliotece, nie w markecie. Co prawda, półki podobne... ale treść inna.

- Czyżniewski, przecież nie pójdziemy do cegielni. Nawet gdybyś nas przeniósł o 100 czy 200 lat. Co miałyby tam robić - moja żona dzisiaj się rozgadała.

- Może zagrałibyśmy w kręgle? - postanowiłem nadać cegielni ludzką twarz.

- Czyżniewski! Zmyślasz! Patelnia! - chyba jej nie przekonałem.

Słowo daję! Z ręką na sercu! Nie zmyślam!

Tak sobie myślę, że kiedyś tam, na przełomie XIX i XX w, ówczesni zielonogórzanie mieli lekkiego hyzia na punkcie kręgli. To była chyba najpopularniejsza rozrywka sportowa w mieście. Co rusz w starych dokumentach natrafiam na ślady kręgielni przy restauracjach. To były zazwyczaj budowle z jednym torem. Np. na placu Słowiańskim, przy Resursie, przy ul. Chrobrego, w zajeździe Pod Rosyjskim Cesarzem, na tyłach kamienicy Pilzów, przy al. Niepodległości (galeria Ramzes), koło kościoła Najświętszego Zbawiciela (jak go jeszcze nie było). I tak można wymieniać, wymieniać, wymieniać...

To idziemy do cegielni. Na kręgle?

Tydzień temu pokazałem uroczy widoczek z winnicy położonej nad Doliną Luizy

(obok Wagmostawu). Sielski widok, dom winiarza z tarasem widokowym. Cudo. Natura. A w oddali widać było kominy. To cegielnia przy dzisiejszej ul. Wazów. Skąd to wiem? Dzięki Oscarowi Jahndelowi. Na początku XX wieku był właścicielem restauracji Rohrbusch, przy ulicy o tej samej nazwie. To dzisiejsza ul. Wazów.

Jahndel postanowił, że jak wielu innych restauratorów rozstawi swój lokal wydając pocztówkę. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, zdecydował się na... delikatnie mówiąc - dziwne rozwiązanie. Tak jak wszyscy konkurenci, na zbiorówce pokazał lokal z zewnątrz oraz w środku reprezentacyjną salę. Niemcy jakoś tak dziwnie fotografowali te sale, że każda wyglądała jakby wielkością ledwo, ledwo ustępowała głównej sali w naszym teatrze. A powinny być z 10 razy mniejsze. Pocztówka Jahndela jednak czymś się różni od konkurencji. Na kolejnym ujęciu znalazła się znajdująca się tuż obok... cegielnia. Dzisiaj niewyobrażalne rozwiązanie - żaden restaurator nie przyznałby się, że obok jest fabryka. Tak zmieniło się patrzyenie na świat.

Cegielnia stała mniej więcej w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest hala sportowa liceum sportowego. Pozostały po niej wyrobiska i niezabudowany plac, na którym rośnie jedynie trawa. Na zdjęciach lotniczych z 1964 r. został po niej tylko komin. Do dzisiaj jednak, na wprost przychodni, przy Zamenhofa, stoi budynek restauracji, przy Rohrbusch 17.

Istniała już w XIX wieku. Oskar Jahndel zbudował nową restaurację. Ruszyła 16 stycznia 1901 r., o czym zawiadomił zielonogórzan,



- Ten wąwóz kojarzę mgliście ze spacerów w okolicach dzisiejszej ul. Szafrana (za drugim akademikiem) - opowiada El Ma. Rok 1960.



Ogródek letni przed restauracją Rohrbusch

Ze zbiorów Marka Kanclerza

dając serię ogłoszeń w „Grünberger Wochenblatt”. Na otwarcie zorganizował wielki koncert z balem. Tańczącym przygrywała

miejska orkiestra Edela. Wejściówka kosztowała 30 fenigów.

- To dzisiejsza Wazów 68-70. Po 1945 roku budynek

zaadoptowano na mieszkanie. Od 1948 r. nasz dom rodzinny - wspomina Marek Kanclerz, który podczas dyskusji na Facebooku dołączył rodzinne zdjęcie: - Rok 1953, w tle ul. Wazów, po lewej cegielnia, na jej miejscu stoi dzisiaj hala sportowa, w dali budynek byłej restauracji Rohrbusch (nasz dom rodzinny), po prawej drewniany płot stadionu i moja skromna osoba w wieku lat siedmiu. Niebezpieczne to

się zmieniło. Popatrzmy na kolejne stare zdjęcia.

- Nie wiem, czy dobrze kojarzę. Czy po lewej stronie na skarpie to nie komin cegielni? - opisywała kolejną starą pocztówkę El Ma i dołączyła rodzinne zdjęcie z 1960 r. - To chyba ten sam wąwóz? Kojarzę go mgliście ze spacerów w okolicach dzisiejszej ul. Szafrana (za drugim akademikiem).

Coś niesamowitego!



były zabawy na tej cegielni. W wielkim wyrobisku (stoją tam domy UZ) był duży staw, gdzie łowiliśmy ryby, zimą graliśmy w hokeja. Ale to bardzo dawne czasy.

- Cegielnię, raczej pozostałość po niej, pamiętam. To był nasz rewir. Do moich czasów przetrwał komin i wielka góra gruzu, ale nie tylko z cegielni - dopisała się Roma Matuszewska. - Tam były zrzucone resztki starych kamienic, pamiętam, jakie skarby zносиło się do domu, ja osobiście gustowałam w rzeźbionych resztkach kafli.

Pocztówka wydana przez naszego restauratora została wysłana w 1905 r. Po co komuś chciało się iść tak daleko, gdzieś na przedmieścia? Zielonogórzanie musieli lubić takie miejsca. I nie chodzi tutaj o cegielnię, ale o ciągnące się za nią wzgórza, wąwozy i strumyki. To dzisiejszy Park Potetów. Kiedyś miejsce spacerów. Dziś, to miejsce bardzo

- Dobrze, Czyżniewski, co z naszą kręgielnią? - moja żona zawsze konsekwentnie rozlicza mnie z obietnic (zwłaszcza tych niezrealizowanych).

Ok. Dobrze. Poszukajmy jeszcze kręgielni. Cegielnia, przy ul. Wazów, wymieniana jest już w dokumentach z połowy XVII w. Nas interesują jednak późniejsze materiały.

- Zachował się plan cegielni z 1847 r, gdzie zaznaczone są wyrobiska - Zbigniew Bujkiewicz z Archiwum Państwowego w Zielonej Górze pokazuje stary plan. Bingo.

Co tutaj jest zaznaczone przy samej bramie?

- Kręgielnia - czyta opis Z. Bujkiewicz.

Widzicie! Nie łągałem. Była kręgielnia. Tylko nie pytajcie mnie, po co? Na pewno, nie była potrzebna do produkcji cegieł, których wypalano wówczas ok. 150 tys. sztuki rocznie. Można było też kupić tutaj dachówki.

Tomasz Czyżniewski